



Rozbrajanie Niemiec: Miejsce demontowania niemieckich samolotów wojskowych w Johannisthalu.

ny i na jego to rozkaz dzienniki peryodycznie ogłaszały artykuły, wyrażające się w słowach pochwalnych o życiu prywatnym cesarzowej, sławiące jej elegancję, piękność, dobroć, rozum i zamiłowanie sztuki. Jest to legenda, która była podtrzymywana nie tylko w Niemczech, lecz także zagranicą przez długie lata.

W ostatnich latach doprowadzało cesarzową Augustę do rozpacz to, że tyła i że nos jej czerwieniał.

Cesarzowa niekiedy dzieliła się refleksjami, wprowadzającami w zdumienie jej gości. Przyjmując pewnego razu przed wojną pewną Amerykankę, zaprezentowaną jej przez ambasadora Gerarda, rzekła:

— My tu nie obawiamy się o przyszłość, gdyż każde z nas potrafi walczyć z losem i jeżeli rewolucja, o której mówią, pozbawiłaby nas tronu, to my i tak zarobimy na życie, jak to czyni wiele osób w waszym kraju. Cesarz — jak to jest w zwyczaju w jego rodzinie — nauczył się oprawiać książki i w sztuce tej jest bardzo biegłym, a co się mnie tyczy, to umiem bardzo dobrze szyć suknie i bieliznę.

Wynurzeniem tem cesarzowa starała się przypodobać Amerykankom, gdyż w ich kraju praca fizyczna jest szanowana.

Mimo znacznych dochodów, cesarzowa w chwili wybuchu rewolucji, pozostawiła u swoich krawców berlińskich długi. W późniejszych latach mniej się ograniczała w wydatkach na stroje, tak, iż miała zwyczaj nie nosić więcej niż dwa lub trzy razy tego samego kostiumu, dzienniki zaś berlińskie donosiły, że zamawiała rocznie około 250 kostymów.

Cesarzowa nie lubiła Francji i Francuzów, to też zamawiając niekiedy za pośrednictwem filii berlińskiej stroje z Paryża, kazała usuwać wszelki ślad firm francuskich i zastępować je firmami berlińskich zakładów modniarskich.

Z uwagi na męża, cesarzowa dobierała sobie służbę oraz damy dworu z pośród kobiet brzydkich, tak iż w Poczdamie powstało przysłowie: „Brzydka jak służąca cesarzowej”.

Pewnego dnia w czasie poobiedniej rozmowy, cesarzowa rzekła:

— Nie wiem dlaczego moje damy dworu nie wychodzą za mąż?

— Niechaj się zapytają o to swego... zwierciadła — odrzekł, śmiejąc się Wilhelm II.

Na początku wojny cesarzowa odwiedzała chorych w szpitalu, zachęcając ich, ażeby jaknajrychlej wracali na front, celem „wytepienia tych świniarzy francuskich, tak zepsutych i niewierzących w Boga”.

Słowa te kilkakrotnie notowały dzienniki niemieckie.

Od wybuchu rewolucji cesarzowa zajęła się wyszukiwaniem w biblii ustępów zapowiadających... restaurację cesarstwa niemieckiego.

— Bóg nas pomści. — mówiła — Nie może być inaczej!

Niestety, marzenia jej nie miały się spełnić. Do Niemiec powróciły jedynie jej zwłoki, które złożono na spoczynek wieczny w grobach królów pruskich w Poczdamie.

Zbliżenie francusko-amerykańskie.

Podróż polityczna Viviani'ego do Ameryki, odniosła pożądany skutek. Nadzwyczajny delegat rządu francuskiego spotkał się w Stanach Zjednoczonych z tak serdecznym przyjęciem nie tylko sfer oficjalnych, lecz i ogółu ludności, iż wszystkie tak skwapliwie, zwłaszcza przez prasę niemiecką szerzone wiadomości o tarciach w łonie Koalicji, w szczególności zaś między Stanami Zjednoczonymi a resztą mocarstw sprzymierzonych, okazały się wyssanymi z palca. W szczegółach drobnych mogą istnieć jakieś różnice w kwestjach zasadniczych, a do nich należy przede wszystkim wykonanie postanowień traktatu wersalskiego, panuje między sojusznikami zupełna jednomyślność.

Sprawozdania z pobytu i przyjęcia z jakim się Viviani spotkał za Oceanem, podzielać też powinny, jak zimna woda, na opór Niemiec, które się ciągle z tamtej strony spodziewały wydatnego poparcia. Rząd Stanów Zjednoczonych i ludność daly niedwuznaczny wyraz przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli, że Francja może liczyć na najdalej idącą pomoc Ameryki, która stale przy tem obstaie, że traktat wersalski musi być wypełniony do ostatniego punktu.

W Waszyngtonie przyjęty został Viviani przez prezydenta Hardinga, w całym szeregu miast, które



Zbliżenie francusko-amerykańskie: R. Viviani w towarzystwie ambasadora francuskiego Jusseranda'a przed andyencyą u prezydenta Stanów Zjednoczonych w Białym Domu w Waszyngtonie.

odwiedził, był przedmiotem szczerých owacy ze strony ludności, nie kryjącej się bynajmniej ze swymi sympatjami dla republiki francuskiej. W Nowym Jorku odbyło się na cześć francuskiego gościa uroczyste zebranie przy masowym udziale wszystkich sfer, podczas którego gubernator stanu nowojorskiego Miller wręczył Viviani'emu sztandar amerykański, wygłaszając entuzjastyczną mowę na temat przyjaźni francusko-amerykańskiej, a miasto zamianowało go swym obywatelem honorowym.

Następstwem zbliżenia francusko-amerykańskiego będzie zamianowanie delegata amerykańskiego do Rady ambasadorów. Polityka Milleranda i Brianda odniosła w ten sposób zupełny sukces, a ułożenie się pomyślnie stosunków między Francją i Ameryką daje pełną gwarancję, że traktat wersalski wypełniony będzie w całej swej rozciągłości.

Rozbrajanie Niemiec.

Według postanowień traktatu wersalskiego mają Niemcy wydać Koalicji cały zapas broni i amunicji znajdującej się w ich posiadaniu z pozostawieniem sobie tylko nieznacznej ilości, potrzebnej do koniecznej obrony. Wydana przez Niemcy broń i amunicja ma być zniszczona, uzyskany zaś w ten sposób materiał ma służyć do przeróbki na cele przemysłowe. Stawiając ten warunek między głównymi postanowieniami traktatu, spodziewały się rządy mocarstw sprzymierzonych, że krzyżackiej bestyi wyrwą kły i szpony i unieszkodliwią ją, jeśli nie raz na zawsze, to bodaj na czas dłuższy.



Rozbrajanie Niemiec: Armaty niemieckie służące do ostrzeliwania statków powietrznych w Wilhelmshafen.